



Jesienne odpady Co z nimi zrobić?

**Zrób to sam.
Ozdoby z gałęzi**

**Na cmentarzach
też obowiązuje
zasada segregacji**

**Mandaty
za palenie
liści**

To nie odpady, to jesienne dary

Wielu z nas jeszcze nie zakończyło jesiennych porządków. Dużo pracy przed nami. Ale jesień – nawet ta późna – to także czas na przetwory i przygotowywanie zapasów na zimę. Coraz więcej z nas poświęca temu uwagę. Porządkując zatem ogród z jednej strony segregujemy odpady, a z drugiej zaś wykorzystujemy jesienne dary z naszego ogrodu i to dla naszego zdrowia. Mają wiele właściwości prozdrowotnych. Jak możemy wykorzystać to wszystko co uda nam się zebrać jeszcze przed zimą, oczywiście podpowiadają nam blogi, ale także pracownicy sklepów zielarskich. Często służą radą pracownicy aptek. My także dzisiaj dajemy krótkie wskazówki. Nie wszystko trzeba wyrzucać.



DŻEM Z JARZĘBINY

Nie wyrzucamy czerwonych jarzębinowych koralików, nawet tych, które spadają z drzew. Są one znakomitym pożywieniem dla ptaków. Coraz częściej także i nam one służą – choćby jako surowiec na pyszny dżem.

Składniki: 1 l wody, 0,5 kg cukru.

Wykonanie: Owoce zalewamy wodą, tak aby wszystkie były zakryte. Zagotowujemy i odcedzamy. Następnie ponownie zalewamy wodą. W czasie kiedy zaczyna wrzeć, wsypujemy cukier. Gotujemy na małym ogniu przez 15-20 min., cały czas mieszając. Gorący dżem wlewamy do wyparzonych słoiczków i pasteryzujemy przez 10 min.



SOK Z PIGWY

Składniki:

1 kg pokrojonych na ćwiartki owoców pigwowca lub pigwy, 2/3 szklanki cukru, 2/3 szklanki wody.

Wykonanie:

Wszystkie składniki połączyć i gotować około godziny. Całość wyłożyć do słoików. Pasteryzować około 10 min.



HERBATKA Z GAŁĄZEK MALIN

Cienkie gałązki, można wykorzystać na leczniczy napar. Po umyciu, zalewa się je wodą i gotuje na wolnym ogniu przez około 15 min. Należy odstawić na 0,5 godz. Taki napar ma nie tylko właściwości bakteriobójcze, przeciwzapalne, przeciwgorączkowe, ale przede wszystkim mnóstwo witamin.



NAPAR Z ROZMARYNU

W okresie jesiennych porządków przycinamy także rosnące w naszych ogrodach zioła. Najczęściej ich przycięte gałązki suszymy i wykorzystujemy jako przyprawę do potraw. Kiedy mamy ich za dużo, wyrzucamy do pojemnika na odpady. Ale uwaga! Można także rozmaryn wykorzystać jako napar oczyszczający organizm. Ma również bardzo silne działanie przeciwbakteryjne. Zatem proponujemy łyżkę suszonego rozmarynu zalać wodą i doprowadzić do wrzenia. Gotować około 5 min. i pozostawić do wystygnięcia. Dla smaku, ale także i zdrowia można dołożyć łyżeczkę miodu. Pić codziennie najlepiej wieczorem.

ORZECHY DŁUGO PRZETRWAJĄ W ŁUPINACH

Często w ogrodach – szczególnie tych z bogatą, długą historią – rosną wielkie drzewa orzechów włoskich. Opadają na ziemię i nie wszystkie wykorzystujemy. Warto wiedzieć, że najlepiej je przechowywać w łupinkach. Mamy wówczas pewność, że nie zjełczeją lub nie pokryją się pleśnią. Mogą naprawdę długo w takiej postaci być składowane. Musimy wiedzieć, że aby jak najdłużej nam one służyły, należy je wysuszyć i trzymać najlepiej w bawełnianych workach albo w koszyku. Musi to być suche miejsce. Łuskane orzechy trzymamy krótko najlepiej w zamkniętym pojemniku. Dla pewności staramy się je przechowywać w lodówce. Zatem obieramy je z łupin na bieżąco.



Rośliny mogą być pięknie nawet jesienią

Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi to nowoczesna firma zajmująca się zagospodarowaniem odpadów komunalnych, ich przetwarzaniem oraz odzyskiem surowców wtórnych. Wjeżdżających do firmy witają pięknie zagospodarowane tereny zielone. Wokół budynków rosną rzadko spotykane drzewa, krzewy, kwiaty i trawy. A z rad ogrodników korzysta wielu pracowników. Choć wydaje się to niemożliwe, bo tu cały czas jest ogromny ruch – to miejsce upodobały sobie też zwierzęta. Są tu sarny, bażanty, zające, a także pszczoły rodziny.

Już przed wjazdem do MZGOK widać rękę ogrodników. Także przy budynku biurowca. – To są judaszowce. One kwitną wczesną wiosną. Na samych patykach mają drobne, różowe kwiatki. Dopiero później pojawiają się listki. Doszliśmy do wniosku, że powinno tu rosnąć coś wyjątkowego. Jednocześnie trzeba brać pod uwagę to, że tutaj jest specyficzny grunt, bo pod spodem są popioły i ziemi jest niewiele. Dlatego dla każdego drzewka odpowiednio przygotowaliśmy podłoże. My bazujemy oczywiście na naszym ulepszaczu gleby Magno Hortis. Jest bardzo dobry, bo próchniczy i ma wiele potrzebnych roślinom składników – mówi Robert Plewczyński, brygadzysta działu zieleni w MZGOK.

Wzrok przyciągają hortensje bukietowe. – One lubią kwaśną ziemię,

i nawet jeśli się trochę pochyla, to jej nie dotykają – mówi Robert Plewczyński. Podobnie jest z trawami, nie są wycinane na zimę, tylko wczesną wiosną. Bardziej wymagająca jest hortensja ogrodowa – musi mieć cień, odpowiednie środowisko, musi mieć wodę. – Gdyby przetłumaczyć nazwę hortensja to oznacza noga w wodzie. Jak przemarznie – nie zakwitnie, obetnie się ją – nie zakwitnie, ma sucho – nie zakwitnie – mówi Robert Plewczyński.

Pięknie w listopadzie wygląda klomb z nagietkami. – Siejemy je później. W środku klombu jest końska trawa. Tutaj pod spodem jest zbiornik z wodą. Mamy tu kilka gatunków kwiatów. Moglibyśmy je już wysprzątać, ale szkoda, bo będą tutaj do samych mrozów. Są tu liliowce, zwykła jeżówka, turki. Z pierw-

to są sposoby. – Jeden to codzienne zraszanie wodą, drugi opryski. Ale moim zdaniem ogród powinien być taki, żeby jak najmniej pracy w niego wkładać, a żeby był jak najlepszy

ba przejrzeć, czy czerw jest zdrowy, czy nie ma wilgoci, pleśni, czy dobrze się rodzina rozwija. To zależy od tego jaki jest etap sezonu pszczelego. Pierwszy przegląd zaczyna się na



■ Dumą ogrodników są trawy. Mają ich około 25 gatunków

efekt. Nie chodzi o to, żeby biegać z opryskiwaczem i żeby ktoś potem to wdychał, chodzi o to, żeby roślina sama się broniła – dodaje.

Na terenie zakładu zadomowiły się pszczoły. Początkowo było kilka uli. W tej chwili jest już około 40. – Myślę, że będzie ich jeszcze więcej. Teraz pszczoły zawiązały się w kłęb. One nie śpią, a mają zmniejszoną aktywność na tyle, że wytwarzają ciepło w kłębie i żerują na plastrach, które zgromadziły. Pszczoły są zakarmione, podane leki, przyszykowane na zimę. Każdy ul, domek pszczeli rządzi się swoimi prawami. Nieraz są takie niespodzianki, które zaskoczą nawet wytrawnego pszczelarza. Pracy jest dużo. Trzeba zrobić przegląd, co się dzieje w ulu. Każdą ramkę trze-

wiosną, czy mają wystarczająco pokarmu zimy, czy trzeba dać ciasta, które będą pobierać. To na przełomie lutego i marca. Trzeba sprawdzić, czy gniazdo nie ma za ciasno, czy nie trzeba góry dołożyć. To proces złożony, trzeba cały czas co 9 dni zajrzeć do ula. Jak jest uli sporo to się zaczyna i kończy, zaczyna i kończy i tak wkoło. Koniec jest w listopadzie. To jest praca na okrągło przez 4 miesiące. Warunki mają normalne, wyjątkowe jest to, że znajdujemy się składowisku odpadów. Nasze pszczoły i inne zwierzęta, które tutaj się znajdują czują się dobrze, bo warunki im odpowiadają. Są tutaj sarny, bażanty, zające. Traktują ten teren za taki, że mogą tu mieszkać – mówi Robert Plewczyński.



foto: Szymon Kocioruba

■ Hortensje, by tak wyglądały, trzeba umiejętnie przycinać

nie muszą mieć cienia, kwitną na pędach tegorocznych. Naszych hortensji w żaden sposób nie zabezpieczamy na zimę, bo one wtedy oszronieją i mają swój urok. Jak je pielęgnować? Wczesną wiosną trzeba wyciąć wszystkie stare pąki kwiatowe, przekwitnięte kwiatostany i drobne patyczki, cieńsze od połowy palca. Kwiatostan rośnie tak duży, że się położy na ziemi i będziegnił. Chodzi o to, żeby stał do góry, może być go mniej, ale będzie za to większy. Tutaj zostawiane są grube patyki, żeby były sztywne i kwitły wyżej od ziemi,

szych nagietków, które były nasiane, wysialiśmy drugie. Mamy też pelargonie, które przechowujemy przez zimę i rozmnażamy. Wszystkie rośliny tutaj kupujemy tylko raz. Jest pomieszczenie, w którym przetrzymujemy kwiaty przez zimę. Lampy robią za światło dzienne. Nie potrzeba wiele grzać. Rozpleniamy je później na wiosnę, odrywamy szczepy, które podrosną – mówi Robert Plewczyński.

Wielu ogrodników miało w tym roku problem z bukszpanami. Zniszczyła je ćma bukszpanowa. Ale i na

Informator Ekologiczny Eko-Gmina

Wydawca: MZGOK Spółka z o.o. w Koninie
ul. Sulańska 13, 62-510 Konin
kontakt z zespołem redakcyjnym: bok@mzgok.konin.pl
tel. (63) 246-81-79

Redaktor naczelna: Urszula Szatkowska
Redaguje zespół: Anna Chadaj, Justyna Przeorek, Urszula Szatkowska, Monika Wódczak

Zdjęcia: pixabay.com, Szymon Kocioruba, bloglovin.com, majsterkowo.pl



Co zrobić z ogrodem

Jesienne liście w ogrodzie

Co roku właściciele ogrodów oraz firmy sprzątające miasto mają wiele pracy z usuwaniem opadających jesienią liści. O ile na osiedlach lub w publicznych parkach grabienie i zbieranie liści jest wskazane, o tyle na prywatnych działkach można je zostawić lub wykorzystać w inny sposób.

Liście opadające jesienią to normalny widok w naszej strefie klimatycznej. To naturalny element funkcjonowania roślin okrytonasiennych. Dla wielu leżące w ogrodzie sterty liści często stanowią kłopot. Czy rzeczywiście musi tak być? Może zamiast traktować je jako problem, można wręcz przeciwnie rozważyć je jako dobrodziejstwo.

Choć starannie zgrabione liście kojarzone są z estetyką ogrodu, to jednak okazuje się, że jest to rozwiązanie, które niekoniecznie zawsze należy stosować.

OPADŁE LIŚCIE DO UŻYŹNIANIA GLEBY

Pozostawienie liści służy przyrodzie. Na tej powierzchni działki, która nie jest jeszcze zagospodarowana, można przekopać ziemię razem z nimi. Dzięki temu rozluźnimy glebę oraz wzbogacimy ją w próchnicę (humus), czyli w materiał organiczny gleby. Z liści korzystają jeże, a także zimują w nich pożyteczne dla ogrodu owady.

LIŚCIE JAKO KOMPOST

Opadłe liście – podobnie jak wszystkie odpady ogrodowe – zaliczane są do bioodpadów. Stanowią ważny składnik kompostu. Ich obecność przyspiesza proces kompostowania. Najczęściej dorzuca się je do materii. To ekologiczne i ekonomiczne rozwiązanie. Ale można także wykonać kompost z samych liści, czyli tzw. ziemię liściową. Należy jednak pamiętać, że nie wolno



kompostować liści ani też innych części roślin, które dotknięte są chorobami takimi jak choroby grzybowe typu mączniak, gdyż to doprowadzi do rozprzestrzenienia się strzępek chorobotwórczych grzybów na cały ogród.

LIŚCIE ZABEZPIECZAJĄ ROŚLINY PRZED ZIMNEM

Możemy je także wykorzystać do zabezpieczenia roślin przed zimą. Pełniąc funkcję ściółki chronią je przed mrozem. Tworzą przy powierzchni gleby ochronną warstwę zatrzymanego powietrza, które izoluje termicznie. Jest to szczególnie istotne w przypadku krzewów zimozielonych, które pobierają wodę z gleby przez cały rok, również zimą.

Rozłożone pod koroną krzewów, traw lub na wieloletnich bylinach zostawiamy je do wiosny. Dopiero wówczas pozostałości po nich, jeśli są nierozłożone usuwamy, by pozwolić roślinom na wegetację.



Opadłe z drzew liście należy grabić w miejscach publicznych w tym w parkach i na osiedlach, choćby dla bezpieczeństwa przechodniów. Poza tym na prywatnych posesjach jeśli ogród ma charakter bardziej formalny to również należy usuwać liście zwłaszcza z trawnika. Gruba ich warstwa pozostawiona na trawniku ogranicza dopływ światła, powietrza i opadowej wody, a to negatywnie może skutkować na kondycję naszego trawnika.

Liście powinny być usuwane także ze ścieżek, tarasów i innych nawierzchni ogrodowych. Podczas jesiennej deszczowej pogody stają się bowiem wilgotne i śliskie, a to stanowi niebezpieczeństwo dla osób chodzących po takiej ścieżce. Zawsze trzeba je na bieżąco sprzątać z oczek wodnych, bowiem pozostawione ulegają procesowi gnicia i mogą doprowadzić do pogorszenia jakości wody.

Liście z drzew powinny być bezwzględnie usunięte z działki i wyrzucone do worka na bioodpady, gdy widać na ich powierzchni zmiany cho-

robowe. Ponadto do całkowitej utylizacji nadają się liście drzew zaatakowanych przez szkodniki, zwłaszcza przez szrotówka kasztanowcowiczkę niszczącego kasztanowce. W tym przypadku tylko zgrabienie i zniszczenie liści może zapobiec jego rozprzestrzenianiu się.

Warto pamiętać, że sprzątamy liście, które są podsuszone. Nie zbiera się ich wcześniej rano, gdyż są wilgotne od rosy, a także od razu po deszczu. Podsuszone liście są lżejsze i łatwiejsze do zebrania, przetransportowania i umieszczenia w workach.



owymi odpadami

Do czego można wykorzystać gałęzie drzew i krzewów?

Gałęzie po cięciu to bioodpad, który można oddać podczas selektywnej zbiórki lub wykorzystać do utworzenia kompostu. Okazuje się jednak, że na tym nie kończy się zakres ich wykorzystania, a prym wiodą liczne pomysły na ich użycie jako materiału do dekoracji i wystroju wnętrz.

Jesienne i wiosenne cięcie drzew i krzewów to jedna z prac, która jest istotna dla ogrodu i pozwala na poprawę kondycji roślin. Po ich przycinaniu pozostają gałęzie, które trzeba zagospodarować. Co można z nich zrobić? Otóż okazuje się, że jest na to wiele różnych pomysłów.

Rozdrobnienie i utylizacja gałęzi

Rozdrabniacz to urządzenie, które przydaje się w wielu pracach pielęgnacyjnych i porządkowych w ogrodzie. Można go użyć do rozdrabniania połamanych i ściętych gałęzi. Wytworzone zrębki można użyć do zrobienia kompostu lub wykorzystać jako ściółkę.

Ozdoby z gałęzi

W internecie możemy znaleźć mnóstwo pomysłów na wykorzystanie ciętych gałęzi. Możemy je wstawić do wazonu, zrobić z nich ozdobny wieniec czy dekorację na stół. Fani DIY (zrób to sam) mogą wykonać z nich wiele różnych niepowtarzalnych rzeczy takich jak wazon, ramki do zdjęć czy luster, wieszaki, obrazy czy nawet lampy lub kredki. Ilość pomysłów jest nieograniczona, a różnorodność gałęzi ze względu na gatunek drzewa lub krzewu, z którego pochodzą, pozwala na łączenie różnych rodzajów drewna.



Należy tylko pamiętać, aby gałęzie były wyschnięte



Jesienne gałęzie to dobry materiał na meble do ogrodu



To dobry pomysł na ozdobę do pokoju dziecięcego



Taki drapak dla kota będzie z pewnością zdecydowanie ciekawszy

Co jeszcze można zrobić z gałęzi?

Z wysuszonych gałęzi można wykonać podpórki do roślin – zarówno domowych jak i ogrodowych – lub niski płotek do odgradzania grządek. Można je także wysuszone zostawić na małe ognisko – tu warto pamiętać, że jest to jedyna dozwolona prawnie forma spalania wysuszonego drewna w tym gałęzi.

Jak usunąć odpady z ogrodu?

Sprzątanie chyba już od dawna kojarzy się nam z segregowaniem odpadów. Porządki w ogrodzie nie mogą być zatem wyjątkiem. Dla przypomnienia wskazujemy sposoby usunięcia ich z posesji.

Większość odpadów, z którymi mamy do czynienia podczas jesiennych porządków umieszczamy w brązowych workach przeznaczonych na bioodpady. A są to: trawy, liście, gałęzie, chwasty, kwiaty. W wyznaczonym przez gminę terminie zostaną odebrane zgodnie z harmonogramem odbioru posegregowanych odpadów. Pamiętajmy, że zabrania się układania samych gałęzi obok np. worków dedykowanych bioodpadom. Wówczas nie będą one traktowane jako odpady. Nie zostaną odebrane. Gałęzie także muszą być umieszczone w workach.

Może się jednak zdarzyć, że porządkując naszą zieloną przestrzeń i przygotowując się do zimy ilość odpadów nas po prostu przerasta. Wynikać może to choćby z jesiennego przycinania drzew i krzewów, a przecież wielu z nas jest właścicielami choćby drzew owocowych. Wówczas sami możemy wywieźć zielone odpady do PSZOK-u. Jeśli odpady nie są powiązane z działalnością gospodarczą z pewnością zostaną przyjęte tam nieodpłatnie. Jedynym warunkiem z naszej strony jest dostęp do właściwego transportu (większe auto, przyczepka). Nie zapominajmy, że istnieje także możliwość wynajęcia po uiszczeniu określonej kwoty, specjalnego kontenera – wówczas transport nie należy do naszych obowiązków. Taki kontener najczęściej jest w posiadaniu każdego PSZOK-u. W przeciwnym razie otrzymamy tam informację gdzie są one dostępne.

Minimum 500 złotych mandatu za palenie liści i gałęzi na działce

Palenie liści i gałęzi na działce było kiedyś powszechnie stosowaną praktyką. Nikomu nie przeszkadzał dym, a właściciele posesji uważali, że to pożyteczny proceder, przynajmniej w odniesieniu do odpadów roślinnych porażonych przez choroby i szkodniki. W świetle aktualnie obowiązujących przepisów zarówno palenie liści, jak i gałęzi na działkach, jest zabronione i zagrożone mandatem.

Przepisy zakazujące palenia liści i gałęzi na działkach i ogrodach reguluje Ustawa o odpadach z 14 grudnia 2012 r. z późniejszymi jej zmianami. – Artykuł 30 tej Ustawy zakazuje przetwarzania odpadów (w tym spalania) poza instalacjami i urządzeniami do tego przeznaczonymi, zwalniając jednocześnie z tego zakazu osoby fizyczne, które mogą kompostować liście na potrzeby własne. Segregowanie odpadów jak wiadomo jest obowiązkowe, w tym także bioodpadów które są zbierane przez odpowiednie służby. Można je także bezpłatnie wywieźć do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych – informuje Andrzej Andrzejewski, komendant Straży Miejskiej w Koninie. – Za spalanie liści i gałęzi osoba wypalająca może zostać ukarana mandatem nie niższym niż 500 złotych. Kodeks wykroczeń pozwala też nałożyć mandat na osobę zanieczyszczającą dymem sąsiednie posesje w wysokości do 500 zł.

Spalania liści i gałęzi na własnej działce zabrania też przepis Kodeksu Cywilnego, nakazujący powstrzyma-

sunków miejscowych. Spalanie odpadów roślinnych, które powoduje powstawanie dymu uciążliwego dla



nie się od działań, które zakłócałyby korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i sto-

posiadaczy sąsiednich posesji, stanowi naruszenie tego przepisu.

Dodatkowo na terenie ogródków działkowych spalania liści i gałęzi zabrania regulamin ROD, uchwalono-

ny przez Krajową Radę Polskiego Związku Działkowców.

Strażacy w tej kwestii również mają swoje zdanie. Zgodnie z rozporządzeniem MSW i A w sprawie ochrony przeciwpożarowej – w obiektach oraz na terenach przyległych do nich zabronione jest wykonywanie czynności, które mogą spowodować pożar lub jego rozprzestrzenianie się, m.in.: rozpalanie ognia lub wysypywanie gorącego popiołu i żużla w miejscu umożliwiającym zapalenie się materiałów palnych; składowanie poza budynkami w odległości mniejszej niż 4 m od granicy działki sąsiedniej materiałów palnych, w tym pozostałości roślinnych, gałęzi, chrustu; wykonywanie czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru (w tym rozniecanie ognia w miejscach nie wyznaczonych do tego celu) w lasach i na terenach śródlęśnych, na obszarze łąk, torfowisk, jak również w odległości do 100 m od granicy lasów.

Gdy liście i gałęzie drzew przenoszą się do sąsiada

Nieporozumienia mogą wywołać liście sąsiada zaśmiecające nasze podwórko, albowszędobylskie gałęzie wychodzące za płot i przekraczające granice posesji. Co z nimi zrobić? Jak zmusić sąsiada do posprzątania liści czy usunięcia konarów? Na szczęście rozwiązanie jest!

Zacznijmy od liści, które gubi drzewo sąsiada. Tu z pomocą przychodzi: ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz Kodeks wykroczeń. Zgodnie z ostatnim – drzewo stanowi część składową gruntu, którego właścicielem jest kłopotliwy

sąsiad. Zatem, drzewo stanowiące jego własność dokonuje zanieczyszczenia działki sąsiedniej. Tymczasem, ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakłada obowiązki na właścicieli nieruchomości, dotyczące utrzymania czystości i porządku. Jednym z takich obowiązków jest zapewnienie utrzymania czystości i porządku poprzez zbieranie powstałych na terenie nieruchomości odpadów komunalnych, zgodnie z wymaganiami określonymi w regulaminie nadanym przez gminę oraz przepisach wykonawczych Ministra

Środowiska. Skoro drzewo zanieczyszczające działkę sąsiednią, jest częścią składową gruntu zanieczyszczającego, to odpad (liście) powstał na gruncie osoby zobowiązanej do jego zbiórki. Bez znaczenia jest to, że zanieczyszczenie przedostało się na działkę sąsiednią. Liczy się miejsce jego powstania. Brak pozbierania takiego odpadu jest karalny. Stanowi o tym art. 177 kodeksu wykroczeń oraz art. 10 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Pozbycie się gałęzi sąsiada, które zwieszają się z sąsiedniego gruntu na

inną posesję też jest możliwa. – Kodeks cywilny daje właścicielowi gruntu prawo do obcięcia i zachowania dla siebie korzeni, gałęzi i owoców, jeśli przechodzą one z sąsiedniej działki. Jest jednak warunek, który najpierw trzeba spełnić – powiadomić o tym sąsiada i wyznaczyć mu nieprzekraczalny termin na ich usunięcia – odpowiada Andrzej Andrzejewski, komendant Straży Miejskiej w Koninie. – Najlepszym rozwiązaniem w takim przypadku jest jednak rozmowa z sąsiadem i przekonanie go do zabezpieczenia drzew.

Na cmentarzach też obowiązuje zasada segregacji odpadów

Za nami już Wszystkich Świętych – jedno z najważniejszych świąt dla Polaków. Bardzo uroczyste. W tym dniu cmentarze przyciągają blaskiem płonących zniczy i niezliczonymi barwami kwiatów. Ale święta mijają i nadchodzi kolejne. Przed nami Boże Narodzenie. Przychodzi jednak czas na porządki. Pojawia cała masa odpadów. Pamiętajmy, że na cmentarzach także obowiązuje zasada segregacji. Okazuje się, że jesteśmy świadkami jeszcze niezbyt stosownego zachowania. Na cmentarzach komunalnych i prawie już wszystkich parafialnych stoją pojemniki dedykowane poszczególnym frakcjom odpadów. Niestety, rzeczywistość jest niezbyt obiecująca. Stąd przypominamy i radzimy, jak postępować z takimi odpadami.

Wypalone znicze

Zużyte znicze wyrzucamy do kontenera przeznaczonego na odpady zmieszane. Często jednak obowiązują tzw. nieformalne, lokalne zwyczaje. Pojawia się pojemnik na szkło. Taki

opakowaniowego nie tylko składem chemicznym, ale przede wszystkim temperaturą topnienia. Ale kto przynosi odpady z cmentarza do domu?

Natomiast wypalone wkłady, które są najczęściej wykorzystywane, kierujemy wyłącznie do odpadów zmieszanych.



pojemnik w cmentarnej scenerii przeznaczony jest skądinąd właśnie na szklane znicze, ale tylko pod warunkiem, że nie są one zanieczyszczone np. woskiem – przy okazji taki pojemnik powinien być opisany: szklane znicze – pamiętajmy to nie jest szkło opakowaniowe. Te z resztkami wosku nawet w wypadku gdy ustawiony jest specjalny pojemnik na znicze, trafić muszą do odpadów zmieszanych.

Gdyby jednak komuś do głowy przyszło zabrać wypalony szklany znicz do domu, to wówczas i pod żadnym pozorem nie wolno nam umieścić go w worku lub pojemniku na szkło. Jego miejsce jest wśród odpadów zmieszanych. Szkło ze zniczy różni się zasadniczo od szkła

Znicze elektryczne

A tu uwaga, jest to elektroodpad. W tym przypadku jesteśmy zmuszeni wyjąć baterie i wywieźć do PSZOK-u, albo do specjalnego pojemnika ustawionego w wielu sklepach. Można także przynieść do domu, a później oddać przy okazji realizowanej przez gminę zbiórki elektroodpadów z miejsca naszego zamieszkania.

Sztuczne kwiaty

Tych na cmentarzach wciąż jest bardzo dużo – choć nieustannie namawiamy do życia eko i ograniczenia plastiku. Ale skoro już pojawiają się w naszym otoczeniu to obowiązuje nas właściwa ich segregacja. Najpro-

ściej rzecz ujmując sztuczne wiązanki kwiatów wyrzucamy do odpadów zmieszanych. Jeśli natomiast na cmentarzu wystawiony jest pojemnik żółty dedykowany plastikowym odpadom, to wówczas wskazane jest, abyśmy do niego wrzucili wyodrębnione z bukietów plastikowe i metalowe elementy (np. druty). Pozostałe części wraz z doniczką wypełnioną często gipsem trafić muszą do zmieszanych.

Naturalne kwiaty

Z tym pewnie nikt nie będzie miał problemu, o ile na cmentarzu znajduje się pojemnik na bioodpady. Należy jednak pamiętać, że bardzo często w bukietach z tzw. żywych kwiatów umieszczone są druty lub inne wzmacniające konstrukcję elementy. Nieodzwonne jest zatem ich usunięcie z przeznaczeniem umieszczenia w pojemniku żółtym (plastik i metal) – jeśli taki oczywiście jest.

JAK ZMNIJSZYĆ ILOŚĆ ODPADÓW NA CMENTARZU

Odwiedzając polskie cmentarze nie trudno zauważyć, że prześcigamy się z ilością stawianych na grobach zniczy, ale również z wielkością, oryginalnością stroików i wszelkich ozdób. Czy zatem w ten sposób nie popełniamy przypadkiem „grzechu ekologicznego” podczas gdy uczymy się jednocześnie wytwarzać jak najmniej odpadów? Z pewnością takie strojenie mogił nie przekłada się na naszą pamięć o zmarłym i szacunek do nich. Warto zwrócić uwagę młodym pokoleniom, kształtować w nich poczucie, że w tym wypadku mniej znaczy lepiej – i to nie tylko z ekologicznego punktu widzenia.

ŻELAZNE ZASADY

- Często mniej znaczy lepiej, zachowaj umiar bo nie ilość się liczy.
- Nie kupuj zniczy – wymieniaj tylko wkłady.
- Informuj najbliższych, że przy grobie stoją szklane znicze. Nie muszą kupować nowych.
- Jeśli znicze ceramiczne to wybieraj te wypełnione woskiem pszczełim lub sojowym.
- Zbędnych zniczy nie wyrzucać tylko umieścić na specjalnym regale. Dalej posłużyć mogą odwiedzającym groby. Jeśli natomiast takiego regalu nie ma na cmentarzu, warto zgłosić taką inicjatywę.
- Rezygnujmy ze sztucznych kwiatów i plastikowych zniczy.
- Zrób samodzielnie wiązanekę z żywych kwiatów, gałęzi i liści. Jesienią i zimą jakże pięknie będzie wyglądać kompozycja np. z samych gałęzi.

SPALAREK
BAWI

Jesienne liście bawią nie tylko dzieci

Jesień. No cóż, i ta pora roku może być urokliwa. Mimo że zwiastuje koniec lata, ptaki odlatują do ciepłych krajów, zwierzęta robią zapasy na zimę, to nie musimy mieć powodów na smutku. Nie oznacza to także nudy. Po dość intensywnym lecie potrzebujemy trochę spokoju, a jesień i chłodniejsze wieczory temu sprzyjają. Ta pora roku ma mnóstwo barw i możliwości zainspirowania się otaczającą nas przyrodą. Kasztany, żołędzie, jarzębina, jak i spadające z drzew kolorowe liście są okazją do wielu zabaw z pociechami podczas spaceru, jak i w domu, kiedy na dworze zimno, pada deszcz i wieje wiatr.

Wielu rodziców szuka inspiracji na wykorzystanie jesiennych liści. Co można z nich zrobić? Wszystko zależy od naszej wyobraźni i kreatywności. Warto pozwolić maluchom na realizowanie ich własnych pomysłów. Proponujemy zatem kilka pomysłów na prace plastyczne, które możemy wykonać razem z dzieckiem. Mogą to być m.in. badanie liści lupą podczas spaceru, a w domu ich kolorowanie, zrobienie lampionu, zakładki do książki, kwiatków, szablonu liścia, odcisku w masie solnej lub porcelanowej, drzewek, wyklejanki, zabawy z odrysowywaniem i dopasowywaniem, witraży i wiele innych.

PRZYRODNICZE ZABAWY Z LUPĄ

Dziecko do zabawy potrzebuje niewiele. Podczas spaceru lubimy zbierać liście w różnych rozmiarach, kształtach i kolorach. W czasie wędrowki można wspólnie opisywać ich walory, rodzaje oraz dokładnie obejrzeć pod lupą. Warto podczas zabawy zaznajamiać dzieci z takimi pojęciami jak: blaszka liściowa, wierzchołek liścia, brzeg blaszki, unerwienie, ogonek.



ZAKŁADKA DO KSIĄŻKI

Wykonanie takiej zakładki to dosłownie chwila. Do zrobienia jej potrzebujemy tylko trzech rzeczy: kolorowych jesiennych liści, szerokiej bezbarwnej taśmy klejącej oraz nożyczek. Z taśmy utnij pasek 25-30 cm. Połóż go na stole, stroną klejącą do góry. Teraz możemy na nim ułożyć nasze kolorowe liście. Mogą być całe, jak i ich fragmenty. Po wyklejeniu całej kompozycji ucinamy jeszcze jeden

pasek taśmy, tej samej długości, po czym przyklejamy go na górę. Nadmiar obcinamy nożyczkami.

WITRAŻOWE SŁOŃCE

Zrobienie słońca nawet dla najmłodszego przedszkolaka to pomysł bardzo łatwy. Wykonanie jest szybkie, a nasza dekoracja ozdobi nasze okno. Z bloku technicznego wycinamy koło o średnicy około 20 cm (można użyć też papierowego talerzyka deserowego), na którym malujemy oczy, nos i uśmiechniętą buźkę, a następnie całość kolorujemy na żółto. Obcinamy ogonki liści. Pod tak przygotowaną buźkę, w koło przyklejamy liście – najlepiej w kolorze żółtym lub czerwonym. Mogą być dwa rzędy. Z tyłu większe, z przodu mniejsze. W słoneczny dzień będą przebijały przez nasz witraż promienie słońca.



JESIENNY JEZYK

Jezyk to świetny pomysł na zabawę przestrzenią. Wykonanie pracy nie jest trudne, a efekt końcowy daje wiele satysfakcji i radości. Potrzebujemy: jesiennie liście, klej, kartki z bloku technicznego (białą i kolorową), nożyczki, coś do odrysowania niewielkiego koła, np. talerzyk, spodek od doniczki, plastelinę, pędzelek, brązową farbę i czarny flamaster. Do wykonania języka najlepiej użyć długich, wąskich listków. W wyciętym kole robimy nacięcie w kierunku środka okręgu i łączymy oba fragmenty, aby uzyskać kształt stożka. Brązową



farbą malujemy go (można również zrobić stożek z brązowego brystolu), następnie robimy oczy, nos (można wykonać je z plasteliny lub namalować flamastrem) oraz buźkę. Końcówki liści posmarować klejem i podkleić pod przygotowany wcześniej pyszczyk. Na koniec dodać językowi nóżki i praca gotowa.

KOLOROWANIE LIŚCI

Do malowania liści potrzebne będą: kolorowy papier, pędzelek, farby plakatowe i klej. Do kolorowej kartki papieru przyklejamy duży liść. Następnie według własnego uznania malujemy nasz liść farbami.

